

99999 99999 99999 99999 99999 99999 99999 99999  
 5 5 5 5 5 5 5 5  
 99999 99999 99999 99999 5 5 99999 99999 999  
 5 5 5 5 5 5 5 5 5 5 5  
 5 5 5 5 5 5 99999 5 5 5 5

Pismo Miętopolskiego Komitetu Walki o Przewrocinność  
 Kraków, dnia 30 marca 1987 r. - - - Nr 20

W numerze m.in.: Co to jest Konstytucyjność?  
 Świecickie i prawo \*\*\* W rocznicę Marcu \*\*\*  
 Na bezdrożach pojedynności \*\*\* Senka delacjami

Informacje z Regionu  
 i okolic

Kłopoty na celowach

Nieszacujące zainteresowanie krajowej i zagranicznej opinii sprawę pozostałych jeszcze w Polsce więźniów politycznych wydaje się przynosić wreszcie rezultaty - na konferencji prasowej Urbana w dniu 17 bm. padła zapowiedź rychłego uwolnienia przynajmniej niektórych z nich, w tym także tzw. "krakowskich terrorystów", o których pisaliśmy już wielokrotnie. Wciąż jednak wokół ich sprawy nie ustają próby zafakowania obrętu. Tydzień wcześniej, 10 marca, Urban strasząc Kevina Ruano z HBO powiedział o "osobach aresztowanych za uruchomienie wyrzutnika granatów z gazem". Kwesty, ten ten podobowicy zechodnio środki przekaza i np. Rodic Franco Internationale w dniu 13 marca /a "Głos Ameryki" jeszcze wcześniej/informuje, jakoby "krakowscy terroryści" obrzucili posterkiem oficjalną manifestacją w dniu 1 maja 1986 r. Tymczasem przypomnijmy - nie było żadnego "obruczenia" ani też "uruchomienia wyrzutników". Do niczego takiego nie doszło, gdyż wyrzutniki odkryte na dachu parę dni przed 1 maja i w sprawie tej można mówić o najwyżej o przeżytkowości podobnego działania - nawet nie o uszkoczeniu i ha, istnieje wyraźny przepis /art. 142 k.k./ który dotyczy właśnie otynności przygotowawczych - niezależnie od tego, że jest wątpliwe, czy w ogóle można tu mówić o jakimś "sprzeczaniu nieobiecniemstw powszechnego dla życia lub zdrowia ludzi". Sądźmy, że na zachodnich dziedmiarkach spocyna sześciopólny obowiązek przekazywania rzetelnych i prawdziwych informacji o nieprawidłach w PRL, a unikania bzdur, bógdanych na rękę tylko komunistycznej propagandy, krążącej nit o "groźnych terrorystach". Mamy nadzieję, że gdy ten numer dotrze do rąk Czytelników, krakowscy więźniowie szenia znajdują się już na wolności.

W dniu 17.03.87 r. przed Kolegium d/s Wykroczeń Kraków-Śródmieście miała się odbyć rozprawa /i zapowiem się odbyła, tyle, że z racznie/ ożłoków Ruchu "Wolność i Pokój" - studentów UJ Jana Rokity, Bogdana Klich, Artura Walusia i Dariusza Rupińskiego, obwinionych o udział w manifestacji w dniu 13.02.87, o której pisaliśmy w poprzednim numerze "5". Obwinieni nie stawili się na rozprawę /dlatego też wynik nie jest znany/, lecz wraz z innymi kolegami z Ruchu "WiP" stanęli przed budynkiem Kolegium z transparentem "Kolegia nie likwidują WiP". W związku z tym protestem zatrzymani zostali na ul. Grodzkiej - Jan Rokita, Anna Klich, Dariusz Rupiński, Piotr Świder i Michał Radziński. Wszystkich po "ostregoawowej rozprawie" zwolniono po kilku godzinach tego samego dnia.

W Warszawie na Dworcu Centralnym przed odjazdem pociągu do Krakowa w dniu 25.02.87r. zatrzymany został pod parąton kolportaż student II r. geologii UJ Witold Korona. W Warszawie był przetrzymany przez 48 godz. i podczas przesłuchania był bity, następnie przewieziono go do Częstochowy, skąd po kilkunastu godzinach został zwolniony. W dniu 16.03.87r. Korona został ukarany grzywną w wysokości 51 tys. zł przed kolegium d/s wykroczeń w Kłobucku /miejsce stałego zamieszkania/.

Redakcja

kania naruszające nietykalność cielesną, polegające na usiłowaniu pobrania odciśnięć palców i usiłowaniu wykonania zdjęcia portretowego. Sąd uznał za bezkarsne przetrzymanie powoda po godz. 14-toj w dniu 5 maja 1986 r., skoro ustały przesłanki uzasadniające zatrzymanie - chociaż nie upłynął jeszcze okres 48 godzin. Oddalił natomiast sąd dalej idące powództwo /oo do zasadności samego zatrzymania/ i zniósł wjaśnie koszty postępowania. Wyrok ten nie jest jeszcze pa-

W pierwszej połowie marca br. zmarła babcia sony Andrzeja Kumora - jednego z "kro-kowskich terrorystów", przebywającego od lipca 1986r. w areszcie. Rodzina zwró-ciła się do sprawującego nadzór nad śledstwem prokuratora Eugeniusza Wolnika o wyrażenie zgody na udział Kumora w pogrzebie. Wolnik zgodził się, wartując to uprzednią zgodą swego przełożonego - naczelnika Wydziału Śledczego w Prokuratu-rze Wojewódzkiej. Z kolei naczelnik wyraził zgodę pod warunkiem, że zezwoli na to ten sam prokurator wojewódzki. Ostatecznie ten także się zgodził. Nie zgodził się jednak SB z Mogilskiej i oczywiście Kumor nie wziął udziału w pogrzebie. Na-owna rodzina, wierzyła wbytnio w przepis art. 292 kodeksu postępowania karnego, mówiący, że prokurator "sprawuje nadzór nad śledstwem w zakresie, w jakim sam go nie prowadzi"... Kto tu nad kim sprawuje nadzór - wskazuje życie!

Oskar Kasperk, zam. w Katowicach, ul. Nowotki 126, absolwent Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu, w dniu 8.02.1987r. w szkole podchorążych rezerwy odno-wił złożenia przysięgi wojskowej. Z tego powodu zamiat na szkolenie podchorąż-nych, koszt skierowany do odbycia całej 2-letniej zasadniczej służby wojskowej. Na początku bieżącego roku kierownik działu kadr Zakładów Karnych w Krakowie, kapitan agr Jerzy Dorenda wyraził do wielu osób /nie wiadomo według jakiego klu-cza/ koliczkę w tym roku studia wyższe - ofertę podjęcia pracy "zgodnie z kwa-lifikacją" w charakterze "klawisz". Poza atrakcyjnymi warunkami płacowymi pro-muje on zwolnienie z odbycia zasadniczej służby wojskowej. Słowa - Zmienić stryżkę siókierek na kijek - zamiat obowiązku noszenia munduru przez rok - no-szenie go /w nieco innym kolorze/ przez co najmniej kilkanaście lat!

Jan Frączek, Andrzej Królowski, Wiesław Pyzio i Grażyna Stanisłowska skierowa-li 4.03.87r. skargę w trybie nadzoru do wojewody bielskiego, wnosząc o uchylene decyzji Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Bia-łej w sprawie rzekomego zakazania nowej organizacji w formie stowarzyszenia. Pod-kreślili w skardze, że traktowanie związku zawodowego jako organizacji podlegają-cej rygorom prawa o stowarzyszeniach stanowi rażąco naruszenie prawa.

Leszek Moczulski za granicą

Krajowi słuchacze Zachodnich rozgłośni radiowych odczuwają radość mającą miejsce wdzięczność dla władz za zerwanie Leszku Moczulskiemu na wyjazd na Zachód. Wprawdzie głównym celem wyjazdu Leszka Moczulskiego za granicę była konieczność leczenia zdrowia straconego wskutek wieloletnich pobytów w więzieniach PRL, to jednak efekty uboczne mają ogromne znaczenie. Leszek Moczulski wykorzystuje znakomicie pobyt za granicą, spotykając się z osobistościami wielu krajów Zachodnich, z najrozmaitszymi środowiskami i wpływowymi politycznymi grupami. Należy podkreślić z zadowolenia fakt, że Leszek Moczulski jest szczególnie pre-dysponowany do reprezentowania Zachodowi niezależnej opinii polskiej, przekazy-wania ocen o sytuacji panującej nie tylko w Polsce, ale także w pozostałych krajach Europy Środkowo-Zachodniej. Moczulski w rozmowach na Zachodzie, w licznych pre-lekacjach i wykładach nie jest skrupowany - jak przebywający tam działacze "So-lidarności" - formułą "związkową, może kompetentnie, w sposób wielopłaszczyznowy podejmować ważny trud tłumaczenia ludziom wolnych krajów naszej rzeczywistości. Życzymy Leszkowi Moczulskiemu i nam wszystkim, aby ten pobyt przyniósł jak naj-większe korzyści dla reprezentowanych przez niego spraw.

/wz/

CO TO JEST KONSTYTUCJA ?

Władze PRL jako swój oczwisty "katechizm" w stosunkach z obywatelami najczęściej wymieniają konstytucję. Aprobata konstytucji, zgodność postępowania z głoszoną w niej hasłami, na być - jak głosi władza - podstawowym kryterium oceny obywateli. Roznane lojalki, woryfikacje, fantazje itp., których podpisania sądzą władze - Zawierają punkt, w którym obywatel na zobowiązał się do pełnego przestrzegania postanowień konstytucji i wyraził dla tych postanowień pełną aprobatę. Powstaje więc pytanie, czy władzowie jest, jakim rodzajem aktu prawnego i jaka rolę pełni czy pełni własną konstytucja.

Odpowiadając najpierw na to pytanie powiemy, że konstytucja ma być podstawowym aktem prawnym, w którym reprezentacja całego społeczeństwa w warunkach demokratycznych i parlamentarnych ustala podstawowe zasady i reguły prawne obowiązujące w stosunkach między organami państwa, między tymi organami a obywatelami i w końcu między samymi obywatelami. Konstytucja jako taka zrodziła się w okresie walki z państwem feudalnym i jego upadku i miała być gwarantem tego, że wszelkie stosunki między państwem a obywatelami są regulowane na podstawie prawa z wyłączeniem jakiegokolwiek sankcji ze strony państwa. Dalejszymi konsekwencjami było wynagienie, że wszystkie organy państwowe mogą działać tylko na podstawie prawa, a prawo to musi być w pełni zgodne z zasadami wymienionymi w konstytucji.

Tylko taki akt prawny, który powstał w podanych wyżej warunkach oraz pełni wymienione - skrótno - funkcje można w świetle nauki prawa oraz oświeceniowego dorobku ludzkości nazywać konstytucją.

Jak do tych wynogów na się akt prawny zwany konstytucją PRL z 1952 r. i wielokrotnie /prawie co roku/ zmieniany? Po pierwsze konstytucja PRL w swojej pierwszej wersji była wciworowana na tzw. konstytucji stalinowskiej obowiązującej w Związku Sowieckim w szczytowym okresie stalinizmu, kolejne zaś nowelizacje nie wplynęły istotnie na jej pierwotny charakter. Po drugie - o czym nie ma potrzeby kogokolwiek przekonywać - nie powstała ona w warunkach demokratyczno-parlamentarnych /likwidacja partii opozycyjnych w 1947 r. oraz "zjednoczenie" PPR i PPS w 1948 r./.. Nie jest więc omawiana konstytucja zbiorem zasad i reguł przyjętych przez społeczeństwo, a tylko zbiorem reguł narzuconych społeczeństwu przez monolityczną władzę, nawet wbrew /skądinąd dla nas niekorzystnym/ postanowieniom jankińskim. Różnie wszelkie wspomniane nowelizacje powstawały i powstają wyłącznie z inicjatywy i w interesie PZPR i służą dalszemu i trwałeemu umocnieniu jej władzy /ogólnie nowelizacja z 1976 r./.. Poza charakterem umacniającej władzę PZPR stały konstytucja jako ogólne kryterium oceny obywateli. Kto np. nie aprobuje wymienionej w konstytucji zasady o socjalistycznym charakterze państwa - nie aprobuje konstytucji, albo kto nie aprobuje kierowniczej roli PZPR, podmiotowa-związkowi Sowieckiemu, komunistycznego modelu gospodarki - a wszystko to są podstawowe zasady konstytucji - nie aprobuje konstytucji. Jednym słowem ożkowiek taki jest w opozycji wobec prawa. Jest to pewien skrót nysłowy, uświadamiający wyrażenie, że władza w PRL utracenia się z prawa.

Ze szczegółowych względów osobnego zaakcentowania wymagają wymienione w konstytucji PRL prawa obywatelskie. Prawa te są sformułowane ogólnikowo i hasłowo, dlatego też sągają treścią nie odbiegają zasadniczo od wciworów konstytucji Zachodnich, co u wielu obywateli powoduje fałszywe przeświadczenie o pozytywnym charakterze konstytucji PRL. Jeśli jednak ktoś zada sobie trud skonfrontowania hasel konstytucyjnych z ustawami i innymi aktami prawnymi - łatwo zauważy sprzeczność /często zasadniczą/ pomiędzy tymi hasłami a konkretyzującymi je przepisami. Warto przy tym pamiętać, że podstawą do wszelkiego rozstrzeżenia prawnego nie jest konstytucja, a tylko te przepisy szczególne. Przykładowo, art. 69 ust. 2 konstytucji gwarantuje 8-godzinny dzień pracy, zaś rozporządzenie Rady Ministrów z 19.12.1985r. w sprawie czasu pracy w społeczniowych zakładach pracy w latach 1986-88 /Dz.U. Nr 59, poz. 299/ przewiduje możliwość wydłużenia czasu pracy do 9 godzin /a nawet i dłużej/ bez godzin nadliczbowych. Art. 83 konstytucji zapewnia obywatelom wolność słowa i dźwięku, zaś ustawa z 31.07.1981r. o kontroli publikacji i widowisk /Dz.U. Nr 20 poz. 99 z późniejszymi zmianami/ poddaje cenzurze wszystkie publikacje, widowiska, wystawy plastyczne i fotograficzne itp. - uniemożliwiając praktycznie /w pełnym najostatek "prawie"/ głoszenie wszelkich treści niewygodnych dla władz. To tylko przykłady, w gruncie rzeczy podobny tak o wszystkich prawach i wolnościach wymienionych w konstytucji. Władze PRL mają oczwiste świadomość tego oszustwa,







N r o c z n i c y M a r c a

W bieżącym miesiącu upłynęła dziesięćnasta rocznica tzw. "wydarzeń marcowych" 1968 r. Z tej okazji publikujemy autentyczny dokument z tamtych dni - uchwałę Komitetu, wykonanego przez studentów wyższych uczelni Krakowa na wieceu w dniu 13 marca 1968 r. /1 następnego dnia uznanego przez władze za nielegalny/. Czytając ten tekst dzisiaj, po latach, nie sposób uniknąć refleksji - jakże nieśmiały był jego ton, jak skromne żądania studentów - a jakimi "dynamitami" były wówczas w ośnach władz. Działaj byłoby zapewne prawie "do przycięcia" i żaiste, długą drogę przęskło przez te dziesięćnastcie lat onto społeczeństwo - a z nim i środowiska opołycyjne. Od "popierania przeocian społecznych i ustrojowych" aż do onkowitzego odręoczenia komunistycznej władzy ....

U c h w a ł a

Komitetu wykonanego przez studentów uczelni Krakowa na wieceu w dniu 13 marca 1968 r. w obecności Rektora i innych przedstawicieli Władz Uniwersytetu Jagiellockiego

Nasze stanowisko w sprawie wydarzeń ostatnich dni sprowadza się do następującej oceny :

1. Uważamy, że wchodzą tutaj w grę - ogólny kryzys szkolnictwa wyższego na całym świecie, nie dość woszenie zromianiam przez nasze władze odpowiedzialne.
2. Napięcie uwarzające od lat w ramach poszczególlych uczelni między pionierami administracyjnymi a środowiskiem studenckim, między pracownikami nauki a studentami, wadliwa polityka studencka i zasikowa, brak opieki ze strony wychowawców i brak zaufania ze strony władz, które powinny woszedniej informować nas o kulisach wydarzeń.
3. Bez względu na rozgrywkę polityczną na eszeablu centralnym, w efekcie których wykorzystano niesadowolente niedostępy do sprowadzenia występienia o charakterze politycznym, od których to rozgrywek jako takich ootkowicie się odinamy, solidaryzując się jednakże ze słusznymi postulatami szmych środowisk studenckich.

I. W pełni popieramy przemiany społeczne i ustrojowe, które zaszły w Polsce w dwadzieścioleciu powojennym. Popieramy i uznajemy jako jedyne możliwą w obecnej sytuacji politykę zagraniczną PRG.

II. Działamy z własnej woli w trosce o rozwój swobdi demokracji socjalistycznej w naszym kraju.

III. Wosknie sugestie jakobyśmy działali z inspiracji wrogich Polsce Ludowej zę nieprawdy.

IV. Protestujemy przeciwko niewłaściwym informacjom jakie się ukazały w prasie na temat występienia studenckich. Informacje te niewłaściwie określają przyczyny, przebieg i cele naszej akcji.

V. Stwierdzamy, że nie istnieją z naszej strony żadne rozbieżności między dżeniami klasy robotniczej a dżeniami studentów. Równocześnie protestujemy z całą stanowczością przeciwko wywarzaniu sztucznych sprzeczności między tymi dwoma środowiskami.

VI. Żdżemy przesstrzeżenia i poszanowania swobdi zagwarantowanych nam przez Konstytucję PRG.

VII. Popieramy i domagamy się ukarania funkcyjnarisszy NO i OROO odpowiedzialnych za brutalne i nieszczerdne akaje wobec studentów w środowisku warszawskim i krakowskim.

VIII. Solidaryzujemy się z występieniami innych środowisk studenckich ocinając się równocześnie od ohliganckich i niedojrzałych wybryków.

IX. Żdżemy zwolnienia weszytkich studentów zatrzymanych przez organa NO w czasie naszych występien.

X. Żdżemy usania i zalegalizowania niżej podpisaneo komitetu za uprawniony do reprezentowania interesów całego środowiska studenckiego w Krakowie do końca bieżącego roku akademickiego.

XI. Żdżemy powołania w trybie najwoszarzajnym komisji w której skład wejdą weszyscy osionkowie niniejszego komitetu, odpowiedzialni przedstawiciele władz uczelni, środowiska pracowników naukowych oraz władz partyjnych i państwowych do eszeabla ministra wżanę.

XII. Żdżemy opublikowania naszej uchwały w radiowesłach akademickich, a także w prasie, radio i telewizji.

Wzywamy weszytkich studentów do poszanowania punktów uchwały

Komitet

ŁYŻKA - DZIEGCIU

Mirza władnie dzięciła rocznic ratyfikowania przez PRL /3 marca 1977r./ Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych. Treść ich, jak dotąd, nie była zbyt szeroko znana - jest oczywiste, że gdyby teksty te leżały w każdym kiosku, przeciętnemu obywatelowi mogłoby nasunąć się zbyt wiele nie całkiem "prawdziwych" refleksji o przestrzeganiu praw obywatelskich przez władze naszego państwa. Także zadowoleniu można by przywiązać uwagę na nakładem Wydawnictwa PRL drżącego obu tych dokumentów w broszurce pod tytułem "Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka" Warszawa 1987/ , gdyby nie... Otóż pierwszy zaskoczeniem przy lekturze broszurki jest brak w niej jakichkolwiek danych o wysockości nakładu. Pakt ten w połączeniu z tym, że mało które księgarnie mogły postępywać się otrzymaniem /w niewielkich ilościach/ tej publikacji - uzasadnia podejrzenie, że nakład ów jest egła symboliczny. Na wszelki jednak wypadek teksty opatrzone wstępem - zresztą przez nikogo nie podpisanym. Zapewne, koniecznym było dodanie do tak wyrotowych tekstów komentarza, na zasadzie przyświeckowej łyżki dziegciu, mającej poprawić beczkę miodu. Anonimowy autor wstępu czyni bowiem heroiczne wysiłki dla wykonania tezy, że polskie ustawodawstwo stanowi nie tylko "potwierdzenie istnienia tych praw i wolność", ale "w pewnym zakresie /.../ realizuje prawa człowieka o treści szerszej i głębszej, niż ujęto te w Paktach". Nie wiadomo, czy bardziej podziwiać tupot autora, czy też jego przekonanie o bezmyślności czytelników, gdy jako przykładów takich służyć "ochronie praw człowieka" wskazuje np. ustawę z 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk, ustawę o paszportach - rzekomo realizującą prawo wyjazdu za granicę oraz powrotu do kraju /coś na ten temat miałby pewnie do powiedzenia S.Blumsktajn/, czy prawo prasowe. W szczególny zachwyt wprowadziło nas zdanie: "Prawo swobodnego zrzeszania się dotyczy nowe przepisy o związkach zawodowych oraz o społeczno-zawodowych organizacjach rolników". W pewnym sensie rzeczwiście dzieje się - skoro zabraniają swobody tworzenia związków...Warto jeszcze przytoczyć, w jaki sposób autor wstępu stara się uzasadnić wprowadzenie stanu wojennego, który z ochroną praw człowieka pogodzić raczej trudno. Pisze mianowicie: "Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych dopuszcza nawet możliwość ograniczenia zmniejszenia lub ograniczenia stosowania praw i wolności obywatelskich w razie wystąpienia wyjątkowego niebezpieczeństwa publicznego zagrożającego istnienia narodu. Polska była zmuszona do skorzystania z tej możliwości. Postępująca w latach 1980-1981 anarchoizacja życia społecznego, agresja propagandowa, wywoływanie napięć społecznych oraz terroryzmu strajkowy groziły wybuchem wojny domowej, a także stanowiły poważne zagrożenie podstaw funkcjonowania państwa oraz praw i wolności obywatelskich. W tych warunkach konstytucyjne organy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjęły suwerenne decyzje o wprowadzeniu z dniami 13 grudnia 1981 r. na terytorium Polski stanu wojennego i czasowym zawieszeniu lub ograniczeniu niektórych praw obywatelskich i politycznych. W okresie stanu wojennego został zastosowany „najniższy pułap” środków ograniczających prawa i wolności obywatelskie. Środki te - dopuszczalne przez Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych - były od początku sukcesywnie łagodzone, /.../ Ostateczne zniesienie ograniczeń nastąpiło z dniami zniesienia stanu wojennego. Co zdanie - to krasnotwo, albo nawet kilka. Nie warto nawet polemizować z apokaliptyczną, iście z arsenatów propagandy "Żołnierzem Wolności" wizją "terroryzmu strajkowego" i "wojny domowej" /zapewne prowadzonej gotymi pięściami przeciw dywizjon pancernym/. Przypominaj tylko, że strogie ograniczenia wprowadzonych w stanie wojennym po jego zniesieniu przeszło do "zwykłego" ustawodawstwa. Najwyraźniej autor wstępu ich nie dostrzega. Za to dostrzega "wymierzenie presji w stosunkach międzynarodowych w celu realizowania określonej koncepcji praw człowieka" uznając, że "działania takie podejmowane przez niektóre państwa w stosunku do Polski są przejawem łamania zobowiązań przyjętych w Paktach". Teraz więc już widać - donaganie się przez opinie publiczną i rządy wolnego świata, aby władze PRL przystąpiły przyjętych na siebie w Paktach zobowiązań - to po prostu łamanie tych Paktów. Po wreszcie przytoczeniu podobnych zdań przestaje dziwić, że "wstęp" nie został podpisany. Jest to pewnym potwierdzeniem, że natura przypuszczenia, że autor, będący zapewne prawnikiem, wstydził się uświadomienia swego nawiązka pod tak żenującymi dowodami łobozwania praw, ratyfikowanych przez PRL przed dziesięć laty. Ale po co w taki sposób to publikować? Rządka tajemnicy uchyla ostatnie zdanie wstępu - otóż rezolucja Rady Gospodarczej i Społecznej GUS z 21.05.1986r. zobowiązuje sygnatariuszy do popularyzacji tekstu Paktów.

PROCES W WADOWICACH

Jak już informowaliśmy /patrz 5 nr 10/, w dniu 6 lutego 1987 r. w Sądzie Rejonowym w Wadowicach odbył się proces Dariusza Macioka, Romana Majdy, Pawła Świątki i Ryszarda Swakonia - czterech młodych ludzi oskarżonych o "uszkodzenie mienia społecznego" przez zamalowanie i oblanie farbą tablic informacyjnych PRON i ZSP w Andrychowcie wiosną 1985 r. Sprawa toczyła się w trybie uproszczonym, a więc bez ławników, sądziła sędzią Sądu Rejonowego w Wadowicach Walatowa. Rozprawa odbywała się również pod nieobecność prokuratora /na co zezwalają w takich wypadkach przepisy/, raz tylko do sali zająrał autor aktu oskarżenia - prokurator Filippek, którego sędzia poprosiła do siebie, zarządzając krótką przerwę. Po przerwie okazało się, że chodziło o pozycję prokuratora w akcie oskarżenia - sąd sprostował użyty błędnie artykuł 59 /chuligaństwo/ na 58 /tzw. czyn ciągły/ k.k. Wszyscy oskarżeni przystąpili się przed sądem do zarzucanego im czynu, potwierdzili swoje zeznania ze śledztwa, odmówili natomiast składania dalszych wyjaśnień i odpowiedzi na pytania sądu. Do tego ograniczył się przewód sądowy. W swoim przedświadczeniu obrońca oskarżonych Macioka i Majdy - adw. Witold Kosmanit z Zespołu Adw. Nr 2 w Wadowicach przedstawiając niemaganie sylwetki oskarżonych świrczył uwagę na to, dlaczego akt oskarżenia skierowany został do sądu po prawie dwuletnim okresie od popełnienia czynu, chociaż w międzyczasie wydana została "amnestia" z 17 lipca 1986r., obejmująca czynny daleko gromadząca dla państwa. Wskazując na niski stopień zagrożenia społecznego, młody wiek sprawców i motyw dokonania czynów - wniosk o zastosowanie amnestii względnie warunkowego zawieszenia kary w zależności od tego, co byłoby dla oskarżonych korzystniejsze. Wyrok ogłoszony został po trzydniowej przerwie, w dniu 9.02.1987r. Sąd zastosował do wszystkich oskarżonych przepisy "amnestii" z ub. roku i umorzył wobec nich postępowanie, warunkując to niepopełnieniem podobnego przestępstwa do końca 1987 r. Umorzono również koszty sądowe wobec wszystkich oskarżonych. Warto wspomnieć, że był to chyba pierwszy proces polityczny w Polsce południowej toczony się przed sądem po lipcowo-wrzesniowej ubiegłorocznej ustawie "amnestyjnej".

Sprawozdawca

#####

z kolumny numeru

ZOMO tańcy

W "Gałecie Krakowskiej" z 5 marca 1987 r. ukażala się krótka notatka, zatytułowana bulwersującym nieco tytułem: "Współpraca ZOMO z Pałacem Pod Baranami". Dowiadujemy się z niej, że "z inicjatywy organizacji partyjnych obywateli" podpisane zostały przez szefa krakowskiej jednostki ZOMO - pułkownika Kazimierza Wilczyńskiego oraz dyrektora KDK "Pałacu pod Baranami" Edżiżawę Łosia "porozumienie o współpracy". Ma ono na celu "wzbogacenie działalności kulturalnej w jednostce o nowe formy jak n.in. konkursy, przeglądy filmów, konkursy tańca itp.". Jak dotąd, krakowscy ZOMO oglądali się w innego rodzaju "tańcu" - z okazji takich świąt, jak 1 i 3 maja, 31 sierpnia czy też 11 listopada ... Nie wątpimy jednak, że ZOMO-wcy mogą się wiele nauczyć od Baranów ... tfu, pod Baranami i Miejsce do nauki wziębrano właściwie. Oby tylko w tańcu chłopcy nie zaplątali się we własne pałki!

Zrośliwiec

#####

"Paragraf" d e t e k t a j e /w tym./ : Jureta - 2,0 ; Delta - 0,2 ; O7 - 0,2 ;  
 Jak po zamknięciu numeru do druku Fan - 0,2 ; Spina - 0,2.  
 otrzymaniśmy wiele upiast, które z braku miejsca - potwierdzimy w następnym numerze!

#####

"Paragraf" kolportowany jest bezpłatanie!!!